

Elżbieta Sidoruk  
Uniwersytet w Białymstoku

## Ironia a dyskurs satyryczny

Chociaż nie ulega wątpliwości, że ironia i satyra są wzajemnie powiązane, zachodzące między nimi zależności wciąż wymykają się precyzyjnemu opisowi. Nie aspirując do wyczerpującej charakterystyki tych relacji, chciałabym się skupić w niniejszym szkicu na problemie, który wydaje się kluczowy dla wyjaśnienia związków łączących oba zjawiska, a który sformułować można następująco: czy ironia w znaczeniu formy wyrazu jest konstytutywnym elementem dyskursu satyrycznego? Bezpośrednim impulsem do rozważenia powyższej kwestii stała się koncepcja tekstu satyrycznego przedstawiona przez Paula Simpsona w pracy *On the Discours of Satire*<sup>1</sup>. W przeciwieństwie do zaproponowanej przez badacza definicji satyry jako praktyki dyskursywnej, koncepcja ta jest – co zamierzam wykazać – mało przekonująca. Trudno byłoby jednak poddać ją analizie bez przybliżenia skonstruowanego przez Simpsona modelu satyry<sup>2</sup>.

Odwołując się do teorii z zakresu stylistyki, pragmatyki i analizy dyskursu, Simpson uznaje satyrę za odmianę dyskursu humorystycznego, którą konstytuują trzy wzajemnie powiązane elementy zdefiniowane jako pozycje podmiotów wyznaczone przez reguły dyskursu w jego społecznym, kulturowym i politycznym wymiarze. W skonstruowanym przez siebie modelu

---

<sup>1</sup> P. Simpson, *On the Discourse of Satire. Towards a stylistic model of satirical humor*, Amsterdam–Philadelphia 2003.

<sup>2</sup> Szerzej omawiam tę koncepcję w artykule *Satyra jako praktyka dyskursywna* („Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2012, nr 3), dlatego też ograniczę się tutaj do wypunktowania jej podstawowych założeń.

teoretycznym Simpson zachowuje terminy „satyryk”, „adresat” oraz „obiekt satyry”, przypisuje im jednak inne znaczenia. Trzyelementowa struktura nie jest przez niego traktowana jako zespół zindywidualizowanych autorów, tekstów i przekazów, lecz reprezentuje bardziej abstrakcyjny zestaw „umiejscowień podmiotów” w ujęciu Michela Foucaulta. Wzajemne powiązania między pozycjami podmiotów, których granice są płynne i niestabilne, pozostają ze sobą w konflikcie i mogą zostać w ramach dyskursu satyrycznego poddane w wątpliwość. Siłę napędową satyry stanowi napięcie między pozycją zajmowaną przez satyryka a pozycją, w której znajduje się podmiot/obiekt satyry, gdyż każde satyryczne zdarzenie dyskursywne jest aktywowane przez dezaprobatę satyryka wobec pewnych aspektów podmiotu/obiektu, przy czym dezaprobatą ta nie musi koniecznie dotyczyć konkretnego ludzkiego zachowania, lecz może być również skierowana na inne aspekty dyskursu, w tym także na inną praktykę dyskursywną. Cechą swoistą satyry – podobnie jak wszelkiej twórczości humorystycznej – jest według Simpsona zakorzenienie w kulturze, instytucjach, postawach i wierzeniach, a więc również w przestrzeni dyskursu.

Zaproponowany przez Simpsona model satyry ma dwa atuty, które decydują o jego operacyjności w analizie różnego typu tekstów satyrycznych. Po pierwsze, definicja satyry jako praktyki dyskursywnej nie wymaga odwoływania się do światopoglądu satyryka, gdyż – jak zauważa Simpson – wiązanie satyry z ideologią sprowadza się do tautologii. Satyra jest ideologiczna, podobnie jak ideologiczny jest każdy dyskurs, ale dla analizy mechanizmów jej funkcjonowania nie ma to znaczenia. Po drugie, model ten zakłada płynność granic między pozycjami uczestników satyrycznego zdarzenia dyskursywnego i podatność tych pozycji na transformacje. Opisuje więc nie tylko sytuację kanoniczną, w której dystans między satyrykiem i odbiorcą jest mały, zaś obie te pozycje oddziela duży dystans od obiektu satyry, ale uwzględnia również inne warianty przebiegu zdarzenia dyskursywnego. W ramach tego modelu możliwe są zatem następujące sytuacje: 1) założony odbiorca nie słucha, w konsekwencji czego intencja satyryczna nie zostaje zrealizowana, gdyż przekaz nie dociera do właściwego adresata; 2) „obiekt” satyry „wsłuchawszy się” w nią usytuuje się niejako w pozycji odbiorcy, przy czym taka niezgodna z intencją satyryka transpozycja może mieć dla tego ostatniego daleko idące konsekwencje; 3) obiektem satyry jest odbiorca lub też sam satyryk.

O ile w ogólnym zarysie model Simpsona cechuje się uniwersalnością umożliwiającą zastosowanie go do analizy zarówno „kanonicznych”, jak i „niekanonicznych” przejawów satyryczności, o tyle zaproponowana przez badacza koncepcja tekstu satyrycznego wydaje się zbyt wąska. Opiera się ona

na założeniu, że językowy surowiec, z którego taki tekst jest wytwarzany, zawsze stanowią zasoby dyskursywne danej wspólnoty humorystycznej (rejstry, gatunki, idiolekty, dialekty). Na najbardziej ogólnym poziomie organizacji tekst satyryczny składa się według Simpsona z dwóch kluczowych, przeciwstawnych względem siebie elementów: bazowego (*a prime*) i dialektycznego (*a dialectic*). Pierwszy, o charakterze intersemiotycznym, funkcjonuje na zasadzie swoistego pogłosu „innych” zdarzeń dyskursywnych (innego tekstu, gatunku, dialektu czy rejestru) lub też innej praktyki dyskursywnej, drugi zaś jest intratekstualny i zazwyczaj występuje po elemencie bazowym, chociaż niekiedy może pojawiać się równocześnie. Relacja między tymi składnikami ma charakter niedającej się zaakceptować sprzeczności, która niejako zmusza odbiorcę do szukania „nowego punktu widzenia”. Oba elementy są nośnikami konstytutywnej dla dyskursu satyrycznego ironii, przejawiającej się w odmienny sposób w trzech fazach, przy czym w dwóch pierwszych jest ona generowana przez strukturę tekstu, w trzeciej zaś ironiczny charakter nadaje tekstowi odbiorca w wyniku kolizji między zestawem uniwersalnych roszczeń ważnościowych w rozumieniu Jürgena Habermasa. W fazie pierwszej ironia, aktywowana przez element bazowy, realizuje się w sposób opisany przez Dana Sperbera i Deidre Wilson, tj. w formie przywołania (*echoic mention*)<sup>3</sup>. Oznacza to, że prawdziwy autor pozostaje ukryty i przemawia z zastępczej pozycji dyskursywnej zaadaptowanej przez tekst. Z kolei w fazie drugiej dochodzi do głosu inny typ ironii. Jest to związana z elementem dialektycznym ironia oparta na opozycji (*oppositional irony*), która ujawnia się w momencie, gdy dyskurs „zbacza” nagle z wytyczonego kursu w efekcie rozmyślnego nierespektowania maksym Grice’a lub zastosowania bardziej złożonych strategii generujących inkongruencję. Istota satyrycznego zdarzenia dyskursywnego zawiera się we wzajemnym powiązaniu obu elementów, zaś stopień rozdźwięku pomiędzy nimi stanowi istotny współczynnik w procesie rozpoznawania tekstu satyrycznego jako takiego. W praktyce jednak, zwłaszcza w przypadku nieobecności jakichkolwiek wskazówek formalnych, dostrzeżenie elementu dialektycznego jest zasadniczym sygnałem potwierdzającym status elementu bazowego.

Warunkiem zrozumienia przez odbiorcę tekstu satyrycznego jest według Simpsona spostrzeżenie, iż roszczenie do szczerości zostało zawieszono. Sytuacja taka ma miejsce w przypadku satyry „kanonicznej”. Jeśli natomiast warunek ten nie zostaje spełniony, mamy do czynienia z satyrą „nieudaną”. Możliwa jest jednak i taka sytuacja, w której wbrew roszczeniu tekstu do

<sup>3</sup> D. Sperber, D. Wilson, *Ironia a rozróżnienie między użyciem i przywołaniem*, „Pamiętnik Literacki” 1986, z. 1.

szczeroci odbiorca będzie postrzegał go jako podważający to roszczenie. W efekcie tekstowi w zamierzeniu autora niesatyrycznemu narzucony zostanie w procesie odbioru charakter satyryczny. Te dwa „niekanoniczne” przypadki dostarczają zdaniem Simpsona mocnych argumentów na rzecz tezy, że istota satyry nie zawiera się w jej szczególnym charakterze bytowym. Status „satyry” zostaje tekstowi nadany, a ów akt nadania zależy zarówno od sposobu, w jaki tekst ten jest odbierany i interpretowany, jak i od tego, jak jest wytwarzany i rozpowszechniany.

Niewątpliwie przedstawiona powyżej koncepcja trafnie opisuje strukturę wielu tekstów satyrycznych funkcjonujących w różnych przestrzeniach komunikacji, nie tylko w ramach pism typowo satyrycznych, jakim jest *Privet Eye* stanowiące źródło analizowanych przez Simpsona tekstów, ale też w obszarze literatury otwartej na najróżniejsze praktyki dyskursywne. Bez trudu można wskazać utwory literackie, których satyryczność zasadza się na dwufazowej ironii ewokowanej przez element bazowy (na zasadzie przywołania) oraz przez element dialektyczny (w formie opozycji). Wyrazistym przykładem tak skonstruowanego tekstu jest wiersz Stanisława Barańczaka *Wypełnić czytelnym pismem*:

Urodzony? (tak, nie, niepotrzebne  
skreślić); dlaczego „tak”? (uzasadnić); gdzie,  
kiedy, po co, dla kogo żyje? z kim się styka  
powierzchnią mózgu, z kim jest zbieżny  
częstotliwością pulsu? krewni za granicą  
skóry? (tak, nie); dlaczego  
„nie”? (uzasadnić); czy się kontaktuje  
z prądem epoki? (tak, nie); czy pisuje listy do  
samego siebie? (tak, nie); czy korzysta  
z telefonu zaufania? (tak,  
nie); czy żywi  
i czym żywi nieufność? skąd czerpie  
środki utrzymania się w ryzach  
nieposłuszeństwa? czy jest posiadaczem majątku  
trwałego lęku? znajomości obcych  
ciał i języków? ordery, odznaczenia,  
piętna? stan cywilnej odwagi? czy zamierza  
mieć dzieci? (tak, nie); dlaczego  
„nie”?<sup>4</sup>

Utwór Barańczaka jest wpisującym się w dyskurs satyryczny tekstem poetyckim, który można odczytać jako krytyczną refleksję nad sensem ludz-

<sup>4</sup> S. Barańczak, *Wiersze zebrane*, Kraków 2006, s. 94.

kiej egzystencji, ukazującą rozdzźwięk między jej wymiarem indywidualnym i społecznym. Konstrukcja wiersza zasadza się na przywołaniu formy kwestionariusza osobowego i równoczesnym jej przekształceniu, polegającym na amplifikacji i transformacji typowych dla tego rodzaju formularza pytań w pytania metaforyczne, które stają się nośnikiem nieprzewidzianych w jego ramach treści. Odwołując się do terminologii Simpsona, można powiedzieć, że w strukturze tego tekstu występuje zarówno element bazowy, reprezentowany przez gatunek urzędowo-kancelaryjny, jak też element dialektyczny, którym są poetyckie metafory. Ironia, która dochodzi do głosu już w pierwszych wersach, jest w tym przypadku zasadniczym nośnikiem intencji satyrycznej.

Nie ulega zatem kwestii, że przejawiająca się w różnych formach ironia może być zasadniczym komponentem tekstu satyrycznego, trudno jednak uznać ją, jak to proponuje Simpson, za element konstytutywny takiego tekstu. Przede wszystkim, nie da się, jak sądzę, obronić tezy, że w strukturze tekstu satyrycznego zawsze występuje element bazowy funkcjonujący na zasadzie „pogłosu” innych zdarzeń dyskursywnych. W przypadku gdy obiektem satyry jest zjawisko pozajęzykowe, takie jak: sytuacja, ludzkie zachowanie czy postawa życiowa, element taki wcale nie musi się pojawić. Za przykład może tu posłużyć wiersz Juliana Tuwima *Mieszkańcy*:

Straszne mieszkania. W strasznych mieszkaniach  
Strasznie mieszkają straszni mieszczanie.  
Pleśnią i kopciami pełnią po ścianach  
Zgroza zimowa, ciemne konanie.

Od rana bełkot. Bełkocą, bredzą,  
Że deszcz, że drogo, że tamto.  
Trochę pochodzą, trochę posiedzą,  
I wszystko widmo. I wszystko fantom.

Sprawdzą godzinę, sprawdzą kieszenie,  
Krawacik musną, klapy obciągną  
I godnym krokiem z mieszkań – na ziemię,  
Taką wiadomą, taką okrągłą.

I oto idą, zapięci szczelnie,  
Patrzają na prawo, patrzą na lewo.  
A patrząc – widzą wszystko oddzielnie:  
Że dom... że Stasiek... że koń... że drzewo...

Jak ciasto biorą gazety w palce  
I żują, żują na papkę pulchną,  
Aż papierowym wzdęte zakalcem,  
Wypchane głowy grubo im puchną.

I znowu mówią, że Ford... że kino...  
 Że Bóg... że Rosja... radio, sport, wojna...  
 Warstwami rośnie brednia potworna  
 I w dżungli zdarzeń widmami płyną.

Głowę rozdętą i coraz cięższą  
 Ku wieczorowi ślepo zwieszają.  
 Pod łóżka włożą, złodzieja węższą,  
 Łbem o nocniki chłodne trącając.

I znowu sprawdzą kieszonki, kwitki,  
 Spodnie na tyłkach zacerowane,  
 Własność wielebną, święte nabytki,  
 Swoje, wyłączne, zapracowane.

Potem się modlą: „...od nagłej śmierci...  
 ...od wojny ...głodu ...odpoczywanie”  
 I zasypiają z mordą na piersi  
 W strasznych mieszkaniach straszni mieszczenie<sup>5</sup>.

Utwór Tuwima jest tekstem satyrycznym, w którym krytyczny stosunek podmiotu do obiektu, zaznaczający się bardzo wyraźnie już w dwóch pierwszych wersach w efekcie zastosowanych powtórzeń, wyraża się poprzez sposób prezentacji tytułowych bohaterów. Wiersz ma formę rozbudowanej charakterystyki obrazującej jałowość egzystencji „strasznych mieszczań” skoncentrowanych na jej wymiarze materialnym, zamkniętych w kręgu stereotypowych wyobrażeń, niezdolnych do autorefleksji i samodzielnego myślenia. Dominujący w utworze ton szyderczy dochodzi do głosu za pośrednictwem szeregu środków poetyckich zastosowanych na różnych poziomach organizacji tekstu. Na podszytą wzdargą niechęć podmiotu do bohaterów wskazują: nacechowana emocjonalnie leksyka („bełkot”, „brednia”, „łbem”, „tyłkach”, „mordą”), deprecjonujące zdrobnienia („krawacik”, „kieszonki”, „kwitki”), składnia oddająca sposób postrzegania świata przez „strasznych mieszczań” („Że dom..., że Stasiek., że koń..., że drzewo...), dosadne obrazowanie („Pod łóżka włożą, złodzieja węższą, / Łbem o nocniki chłodne trącając”) oraz nasycona szyderstwem metaforyka („Jak ciasto biorą gazety w palce/ I żują, żują na papkę pulchną, / Aż papierowym wzdęte zakalce, / Wypchane głowy grubo im puchną”). Słyszalne we fragmentach wiersza echo idiolektu bohaterów stanowi jedynie element ich charakterystyki, a jego udział w ewokowaniu intencji satyrycznej jest marginalny. *Mieszkańcy* są tekstem, w którym satyryczność realizuje się bez pośrednictwa jakiegokolwiek formy ironii.

<sup>5</sup> J. Tuwim, *Mieszkańcy*, w: tegoż, *Wiersze zebrane*, t. 2, Warszawa 1971, s. 182–183.

Nie tylko nie występuje tu element bazowy ewokujący ironię na zasadzie przywołania, ale też trudno byłoby wskazać w nim element dialektyczny wprowadzający ironię opartą na opozycji.

Jak wynika z powyższej analizy, satyryk wcale nie musi „przemawiać z zastępczej pozycji dyskursywnej zaadaptowanej przez tekst”, a jego dezaprobatą może manifestować się bez udziału ironii. Przykład wiersza Tuwima podważa moim zdaniem tezę Simpsona, iż w tekście satyrycznym roszczenie do szczerości ulega zawieszeniu. Warto przy tym podkreślić, że krytyczny stosunek podmiotu do obiektu satyry może wyrażać się również w postaci bezpośrednio formułowanych ocen. Z taką sytuacją mamy na przykład do czynienia w wierszu Tadeusza Różewicza *Przyszli żeby zobaczyć poetę*. Jest to utwór, w którym krytyczna refleksja na temat roli poety we współczesnym świecie ujęta została w formę pierwszoosobowej relacji ze spotkania autorskiego. Na zadane przez młodych ludzi pytanie: „nad czym pan teraz pracuje / co pan robi” poeta odpowiada wprost:

nic nie robię  
dojrzałem przez pięćdziesiąt lat  
do tego trudnego zadania  
kiedy „nic nie robię”  
robię NIC  
usłyszałem śmiech  
kiedy nic nie robię  
jestem w środku  
widzę wyraźnie tych  
co wybrali działanie  
  
widzę byle jakie działanie  
przed byle jakim myśleniem  
  
byle jaki Gustaw  
przemienia się  
w byle jakiego Konrada  
  
byle jaki felietonista  
w byle jakiego moralistę  
  
słyszę  
jak byle kto mówi byle co  
do byle kogo  
  
byle jakoś ogrania masy i elity  
ale to dopiero początek<sup>6</sup>

<sup>6</sup> T. Różewicz, *Przyszli żeby zobaczyć poetę*, w: tegoż, *Poezja*, t. 2, Kraków 1988, s. 428.

Satyryczność przejawia się w utworze Różewicza w sposób mniej ewidentny niż w analizowanych powyżej wierszach Barańczaka i Tuwima, jednak słyszalny w przywołanym fragmencie ton sarkastyczny, nasilający się stopniowo w efekcie wielokrotnego powtórzenia partykuły „byle”, pozwala uznać *Przyszli żeby zobaczyć poetę* za tekst, w którym wyrażona została dezaprobatą podmiotu wobec otaczającej go rzeczywistości. Nośnikiem intencji satyrycznej jest w tym przypadku niezakodowany w formie ironicznej, zabarwiony patosem sarkazm<sup>7</sup>, który nadaje utworowi Różewicza charakter satyry „poważnej”. Nie zmienia to jednak faktu, iż tekst ten wpisuje się w ramy dyskursu satyrycznego.

Przywołane przykłady satyrycznych tekstów literackich dowodzą, że dezaprobatą satyryka wobec obiektu, aktywująca według Paula Simpsona każde satyryczne zdarzenie dyskursywne, może, ale wcale nie musi wyrażać się za pośrednictwem ironii. Tym samym wskazują one na ograniczenia zaproponowanej przez badacza koncepcji tekstu satyrycznego, w ramach której ironia, ewokowana przez element bazowy i element dialektyczny, jest dla tego rodzaju tekstów konstytutywna. Ograniczenia te wynikają, jak sądzę, ze specyfiki materiału, który posłużył do sformułowania tej koncepcji. Strukturę tekstu satyrycznego opisuje bowiem Simpson na podstawie przykładów zaczerpniętych z pisma satyrycznego, będącego domeną satyry krótkiego trwania. Tego typu satyra wydaje się silniej niż satyra długiego trwania zakorzeniona w innych zdarzenia dyskursywnych, co zresztą przyczynia się do jej szybkiej dezaktualizacji.

O ile więc ogólny model satyry zdefiniowanej jako praktyka dyskursywna daje się z powodzeniem zastosować do analizy jej literackich realizacji, o tyle opis struktury tekstu satyrycznego zaproponowany przez Simpsona wymaga modyfikacji, uwzględniającej takie warianty, w których ironia nie jest elementem konstytutywnym bądź w ogóle nie występuje. Z perspektywy literaturoznawczej bardziej trafna i funkcjonalna wydaje się charakterystyka relacji między ironią i satyrą dokonana przez Lindę Hutcheon, mimo iż przyjęta przez badaczkę definicja satyry jako formy literackiej „zmierzając[ej] do poprawienia pewnych przywar i głupoty w ludzkim postępowaniu poprzez ośmieszanie ich”<sup>8</sup>, jest zdecydowana za wąska. Rozpatrując

---

<sup>7</sup> Jak zauważa David S. Kaufer, „ironia wzmacnia efekt sarkastyczny, dodając mu kąśliwości, lecz sarkazm jest równie niezależny od ironii jak ironia od sarkazmu. To, że się je tak powszechnie ze sobą myli wynika z częstego zakodowania sarkazmu w formie ironicznej”. D.S. Kaufer, *Ironia, forma interpretacyjna i teoria znaczenia*, „Pamiętnik Literacki” 1986, z. 1, s. 317.

<sup>8</sup> L. Hutcheon, *Ironia, satyra, parodia – o ironii w ujęciu pragmatycznym*, „Pamiętnik Literacki” 1986, z. 1, s. 336.



ironię w ujęciu pragmatycznym, Hutcheon zauważa, że dla ironii i satyry wspólny jest negatywnie kodowany etos, stanowiący „dominującą reakcję, zamierzoną i ostatecznie zrealizowaną przez tekst literacki”<sup>9</sup>, nie oznacza to jednak, że są to etosy identyczne. Podczas gdy ironia w „stanie hipotetycznej izolacji” ma bowiem etos drwiący, który ponadto „artykułuje całą serię wartości tworzących gamę: od hołdów aż po wyśmiewanie, od prztyczków i sarkastycznego prześmiewania do nawarstwiającej się ironicznie zjadliwości”<sup>10</sup>, etos satyry, kodowany jeszcze bardziej negatywnie, jest pogardliwy i lekceważący. Oba te etosy „jednoczą się jak najskuteczniej właśnie na krańcu gamy ironicznej, gdzie rodzi się gorzki uśmiech pogardy”<sup>11</sup>. Trudno wprowadzić zgodzić się z Hutcheon, iż „pojęcie kpiny ośmieszającej o ambicjach reformatorskich jest nieodzowne dla zdefiniowania gatunku satyrycznego”<sup>12</sup>, niemniej jednak przedstawiony przez nią model zależności między etosem ironii i satyry, zobrazowany w postaci zazębających, ale niepokrywających się kół, wyraźnie pokazuje, że ironia nie jest konstytutywnym elementem tekstu satyrycznego.

Twierdzenie, że ironia nie stanowi niezbędnego elementu tekstu satyrycznego, nie oznacza bynajmniej marginalizowania jej funkcji w dyskursie satyrycznym. Przeciwnie, w moim przekonaniu w satyrycznej twórczości literackiej odgrywa ona znaczącą rolę, pozbawia bowiem teksty jednoznaczności, eliminując tym samym moralizatorstwo i natrętny dydaktyzm.

Powyższe rozważania nie wyczerpują, jak zaznaczyłam na wstępie, problemu relacji między ironią i satyrą. Z uwagi na fakt, iż ironia postrzegana jest i jako forma wyrazu, i jako postawa, należałoby również zastanowić się nad kwestią, czy postawa ironisty wchodzi w konflikt z postawą satyryka, czy też nie. Innymi słowy, czy twórca o świadomości ironicznej może uprawiać satyrę, czy przeciwnie, będąc konsekwentnym ironistą, granice satyry przekracza, co zdaje się sugerować Zofia Mitosek, odróżniając ironię krytyczną od wątpliwej, podważającej „autorytety i przekonania w imię pluralistycznej wizji świata”<sup>13</sup>. Jest to jednak zagadnienie wymagające osobnego rozpatrzenia.

---

<sup>9</sup> Tamże, s. 338.

<sup>10</sup> Tamże, s. 339.

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> Z. Mitosek, *Co z tą ironią?*, Gdańsk 2013, s. 12.

## Irony vs. Satirical Discourse

### Summary

The subject of analysis in the article is a relation between irony and satire understood as discursive practice. Putting under scrutiny the concept of the satirical text proposed by Paul Simpson in his work *On the Discourse of Satire*, the author argues that irony understood as a form of expression is not a constructive element of satire.